



Przegląd krytyczny literatury.

Oceny, przyjęte przez Komisję kwalifikacyjną Zarządu Głównego T. S. L. *).

Powieści historyczne.

Łokietek na łożu śmierci. Tatarzy na weselu. Napisał J. I. Krawski. Warszawa, 1907. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Stronic 32, w 8-ce. Cena 16 hal.

Autor przedstawia nam Władysława Łokietka na łożu śmierci. Mowę zachowuje jeszcze tylko dla syna, któremu powierza troskę swą całą o dobro ojczyzny i miłość dla niej wielką. Umiera spokojny, a z nim wraz ginie Jarosz, towarzysz i wierny przyjaciel.

Opowiadanie, skreślone z prawdziwym artyzmem. Podobnie drugi fragment, przedstawiający dzielność Beaty Dolskiej, która w czasie swego wesela, na wieść o napadzie Tatarów na Zamek, idzie walczyć wraz z innymi, a zabijwszy chana, Zamek ocala.

Jak w jednym, tak i w drugim opowiadaniu przebijają myśl jasną, przepełnioną miłością ojczyzny.

Bardzo polecane (III.).

Janina Wasilkowska (K. Ak. Kr.).

Pruski Kulturträger z końca XVIII wieku. Napisał Dr K. Szkaradek-Krotoski. Poznań, 1907. Odbitka z „Dziennika Poznańskiego“. Stronic 42, w 8-ce. Cena 50 hal.

Jestto opowiadanie o działaniu i czynach pruskiego leśniczego, później radcy wojennego Triebfelda, oparte na jego autobiografii i innych źródłach pruskich, a przedstawiające całą ohydę moralną, w jakiej nurzali się urzędnicy, a nawet i ministrowie pruscy w czasie rozbiorów Polski oraz w pierwszych latach XIX wieku. Rzecz bardzo aktualna i użyteczna; szkoda tylko, że autor

*) Oceny poszczególnych Komisji oceniających w skróceniu znaczone są literami, umieszczone obok nazwiska referenta. I tak: oceny Komisji Koła im. Adama Asnyka w Krakowie — (K. Asn.) — Komisji Koła im. J. Słowackiego w Krakowie — (K. Śl.) — Komisji nauczycieli ludowych — (K. N. L.) — Koła Akademickiego w Krakowie — (K. Ak. Kr.) — Komisji Kół lwowskich — (K. Lw.) —

ograniczał się zanadto na materyale pruskim, jakoteż, że styl opowiadania jest nieco ciężki i chaotyczny.

Dozwolone (M.).

Inż. Eustachy Śmiałowski (K. Asn.).

Racławice Przez Walerego Przyborowskiego. Warszawa, 1908. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Stronic 248, w 8-ce. Cena 2 kor. 60 hal.

Antoś, syn rybaka, z narażeniem własnego życia przeprowia się przez Wisłę i przekrada przez placówki pruskie z ważnym listem do Kościuszki, przy którym zostaje jako ordynans, biorąc dosyć czynny udział w przygotowaniach, a potem w samej walce, zakończonej racławickim zwycięstwem.

Powieść pisana żywo, barwnie; najważniejsze momenty tej wojny dobrze zaznaczone. Również dobrze podniesiony jest w powieści zapal do sprawy — zwiaszcza wśród ludności wieśniaczej.

Ilustracye bardzo staranne i ładne, papier i druk dobry.

Polecone (III. M.).

Juliusz Waga (K. Ak. Kr.).

Powieści obyczajowe.

Siteczko. Czy pamiętasz? Napisała Eliza Orzeszkowa. Warszawa, 1907. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Stronic 33, w 8-ce. Cena 22 hal.

Dwie nowelki Orzeszkowej w nowem wydaniu. Pierwsza — to opowiadanie o kilku momentach z życia dziwnej jakiejś istoty, z których jednak łatwo całość złożyć można. Druga — o synu ubogich rodziców, który pracą wybił się na wysokie stanowisko i zapomniał o wszystkich wspomnieniach młodości. Przychodzi jednak chwila, gdy się to wszystko budzi i, staremu już, łzy z oczu płyną przy wspomnieniu dzieciństwa.

Związane są obie tą myślą o szczęściu lat dziecinnych, których wspomnienie później nieraz łączy żalu z oczu wyciśnie, zwłaszcza, gdy się widzi, jak w pierwszej nowelce, zmarnowane życie za sobą.

Bardzo polecone (IV. M.).

Juliusz Waga (K. Ak. Kr.).

Banasiowa. Napisała Marya Konopnicka. Warszawa, 1907. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Stronic 13, w 8-ce. Cena 22 hal.

Nowe wydanie króciuchnej, znanej nowelki. Staruszka przyjeżdża do dzieci do miasta, aby u „swoich“ umrzeć. Ale śmierć się nie zjawia; zato trzeba płacić za kartę pobytową w policyi. Idą na to pieniądze na pogrzeb uciulane; a na dalsze życie trzeba zarobić na nowo. — Strona zewnętrzna zadowolająca.

Bardzo polecone (III. M.).

Juliusz Waga (K. Ak. Kr.).

W porębie. Przy robocie. Przez Władysława St. Reymonta. Warszawa-Kraków, 1907. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Stronic 27, w 8-ce. Cena 20 hal.

W „Porębie“ poznajemy człowieka, który z powodu wycięcia lasu stracił miejsce gajowego. Po 20 latach pracy musi teraz opuścić drogą sercu chatę i na stare lata szukać chleba po świecie.

A drugi obrazek — „Przy robocie“ — to chwila z życia dozorczy budującego się mostu, Gliniewicza. Nigdy i nigdzie szczęścia nie znalazł, jest sam jeden na szerokim świecie i właśnie o godzinie, gdy nad swoją niedolą rozmyślał, wiatr wywraca rusztowanie mostu i jednego z robotników zabija. Wina za nieszczęście spadnie na Gliniewicza. Rozżalony, że go wciąż ścigają losy zawistne, postanawia uciec i szuka gdzieindziej szczęścia... a raczej nieszczęścia.

Polecone (IV. M.).

Juliusz Jurczyński (K. Ak. Kr.),

Sny i widzenia. Napisał Tymon Niesiołowski. Lwów, 1907. Nakładem Tow. Wydawniczego. Stronic 129, w 8-ce. Cena 1 kor. 20 hal.

Są ludzie, którzy pisać muszą. „Sny i widzenia“ są rzeczywiście tylko snami i majaczeniami. Zbiór opowiadań bądź subiektywnych, bądź nowelek bez oryginalności i głębokich myśli, sadzenie się na pretensjonalność stylu itd. itd.

Niepolecone.

Adam Grechowicz (K. Ak. Kr.).

Bajki. Napisał Andersen. Lwów, 1905. Nakładem Księgarni Narodowej. Stronic 179, w 8-ce. Cena 3 kor. 60 hal.

Ukazało się nowe, bardzo piękne wydanie z ilustracjami znanych już bajek duńskiego pisarza. Zbiór licznych bajek z zakresu życia zwierząt i ludzi, zajmujących, zdolnych zająć wyobraźnię, zaleca się jasnością i prostotą myśli, a w tłumaczeniu polskiem prostym i niewymuszonym, a dobrze dostosowanym do inteligencji młodego czytelnika językiem. Strona zewnętrzna wraz z treścią stanowią cenny nabytek naszej literatury dla młodych.

Bardzo polecone (M.).

Adam Grechowicz (K. Ak. Kr.).

Poezye, utwory sceniczne.

Ballada o słoneczniku i inne nowe poezye. Przez Jana Kasprowicza. Lwów, 1908. Nakładem Tow. Wydawniczego. Stronic 208, w 8-ce. Cena 2 kor. 60 hal.

Zbiór kilkudziesięciu utworów, w którym przeważają sonety i ballady. Powstał tomik w podtatrzańskiej okolicy, gdzie poeta obecnie stale przebywa, co nie pozostało bez wpływu na treść. W szeregu prześlicznych wierszy widzimy, jak „wiatr gnje sieroce smreki“ i „stary, czarny krzyż“ i „noc księżycową“ i „procesję koło górskiego kościółka“ i „drogę zimową“ i słyszymy poświst wichrów halnych i dźwięki dzwonek u górskich sanek. A z ballad bardzo ciekawe jest przetworzenie znanej ballady „o pani, co zabiła pana“; piękną jest „pieśń o burmistrzance“, co się życia pozabawiła. Dodajmy do tego wiersze okolicznościowe: „W rocznicę Mickiewiczowską“, „Maryi Konopnickiej“ i t. p., a będziemy mieli całość.

Polecone (M. b.).

Jan Oko (K. Lw.).

Urlopnik. Napisał Kazimierz Króliński. Lwów, 1908. Nakładem Komitetu Wydawn. Dziełek ludowych. Stronic 46, w 8-ce. Cena 30 hal.

Mała sztuka dla teatrów włościańskich. Syn bogatego gospodarza zostaje wzięty do wojska; po kilku miesiącach jednak wraca, uwolniony za staraniami ojca, zmieniony do niepoznania. Mówi tylko osławionym koszarowym językiem, robić nic nie chce, doprowadza wreszcie do tego, że ojciec z domu go wypędza, aby w biedzie rozumu nabrał. Wraca dopiero po śmierci ojca rzeczywiście poprawiony. Zbyt jaskrawo i tendencyjnie występuje ten syn zepsuty, wskutek tego nieprawdopodobnie i nienaturalnie. Również wieśniacy za porządni i za wykształceni. Tendencja nieszpecenia mowy wyrazami cudzoziemskimi dobra, ale czy na wsi będzie zrozumiała — można wątpić. Urządzenie takiego przedstawienia nie przedstawia wielkiej trudności.

Dozwolone (III).

Juliusz Waga (K. Ak. Kr.).

Historya.

Stefan Czarniecki. Przez K. Laskowskiego (El). Warszawa, 1907. Nakładem Księgarni Nakładowej M. Szczepkowskiego. Stronic 31, w 8-ce. Cena 42 hal.

Książeczka ta napisana z powodu uroczystości odsłonięcia pomnika Stefana Czarnieckiego w Czarny. Krótko i zwięźle kreśli autor bohaterski i pełen poświęcenia dla ojczyzny żywot tego, co „nie z soli, ani z roli, ale z tego, co boli“ wyrósł i życie całe spędził na koniu wśród ciągłych trudów wojennych. W uznaniu zasług, położonych dla kraju, nagrodzono go zbyt późno, buławę hetmańską otrzymał dopiero na łożu śmierci, gdy dogorywał od ran, odniesionych pod Stanisławem. Pamięć o bohaterskich jego czynach przetrwała wieki, była i będzie podniecią dla przyszłych pokoleń, jako przykład bezgranicznej ofiarności i poświęcenia dla dobra ojczyzny. Wykład zwięzły i prosty czyni tę książkę przystępną już dla wykształceńszych włościan. Książeczkę zdobia 3 ryciny, wykonane nie bardzo estetycznie.

Polecone (III.).

Olgierd Chomiński (K. Ak. Kr.).

Dwa powstania poznańskie. Rok 1846 i 1848 oraz proces w Moabitcie. Przez Włodzimierza Trąpczyńskiego. Warszawa, 1907. Nakładem Spółki Wydawniczej Jan Rowiński i Adam Sobieszcański. Tania biblioteka dla wszystkich. Stronic 79, w 8-ce. Cena 42 hal.

Autor opisuje usiłowania, które miały na celu wywołanie powstania przeciw Prusom w r. 1846. Opiera opis prawie wyłącznie na akcie oskarżenia słynnego procesu przeciw 254 patriotom polskim, przeprowadzonego w Berlinie w 1847 roku. Następnie opowiada w krótkości dzieje tego procesu, a wreszcie bardzo pobieżnie historję powstania poznańskiego 1848 r. Rzecz cała napisana dosyć sucho i jednostronnie, ze stanowiska przeciwnego wszelkim zbrojnym ruchom, zdążającym do oswobodzenia Polski. Walka orężna z r. 1848 zbyta bardzo krótko, bitwa pod Wrześnią, przynosząca zaszczyt męstwu polskiemu, nazwana klęską, a odnośny ustęp opowiadania tak nieszczęśliwie wystylizowany, iż wynika z niego, wbrew prawdzie historycznej, że bitwa wrzesińska skończyła się złożeniem broni przez powstańców! Wobec tego omawiana praca nie powinna się znajdować w czytelniach i bibliotekach T. Ś. L. i nie może być poleconą.

Niepolecone.

Inż. Eustachy Śmiałowski (K. Asn.).

Dzieje literatury i sztuki.

Monsalwat. Napisał Artur Górski. Kraków, 1907. Skład główny w księgarni Gebethnera i Sp.

Na ogół wzięwszy praca p. G. nie przynosi nic nowego do znajomości Mickiewicza i jego twórczości. Można ją raczej uważać za syntezę badań nad ewolucją ducha Poety, wznoszącego się z postępem strasznych czasów i bolesnych stosunków na coraz wznioślejsze wyżyny całopalnego oddania się ojczyźnie, cierpieniu i miłości za miliony. Mimo tego praca to w wysokim stopniu oryginalna i niepowszednia. Wśród myśli i poglądów znanych, lecz nowem światłem oblatanych, rozsiała autor mnóstwo oryginalnie pomysłanych zapatrywań i bystrych sądów, uszykował i rozwinął je w sposób daleki od krytyczno-estetycznego szablonu, wyraził językiem doborowym i stylem wykwiśniętym, choć nieraz zbyt wyszukany, graniczącym z przesadą i manierą, zaciemniającą raczej, niż rozjaśniającą myśl autora. Poza tą słabą stroną ma praca p. G. liczne i rzeczyste zalety, czyta się ją z wielkim pożytkiem.

Polecone (M. b. i preleg.).

I. Bystrzycki (K. Sł.).

Etnografia, geografia, podróże.

Ziemie Polskie. Krajobraz. Napisała Marya Konopnicka. Warszawa, 1907. Nakładem księgarni S. Bukowieckiego. Stronic 47, w 8-ce. Cena 54 hal.

Jestto jakby nowa „Pieśń o ziemi naszej“, prozą napisana. Jest tu tyle poezji, uroku i barw, tyle pereł stylowych, że czytelnik ze zdumieniem opamiętuje się i z trudem wierzy własnym oczom, że to prozą pisane. Jest to prawdziwy „Krajobraz“ naszej Polski szerokiej... Autorka podchwytuje zasadnicze rysy i piętna każdej ziemicy oddzielnie: Polski właściwej, Litwy, Pomorza, Rusi, Ukrainy, Pińszczyzny, Tatr wreszcie i maluje z olbrzymią plastyką to, co je właśnie wyróżnia, co nadaje im odrębny i własny charakter, i jak ten charakter działa i wpływa na ludzi. Ale nie od tych poszczególnych ziem zaczyna, owszem od Polski całej, wielkiej: maluje dosłownie jej genezę, jej indywidualność krajobrazową. Poezja to prawdziwa i wielka, poezya, która równocześnie i uczy, przez wykazanie indywidualności poszczególnych ziem, przez skreślenie ich wewnętrznej, jakby żyjącej, oddzielnej tychże istoty. Ale poezya to dla umysłów wyrobionych prawdziwie, dla wykształconych i czytanych, co znają i dzieje i literaturę własną nie z popularnych, ludowych wydawnictw.

Bardzo polecone (M.).

Dr Maryan Goyski (K. Sł.).

Jedna z podróży naokoło ziemi. Napisał Hugo Zapałowicz. Lwów, 1899. Skład główny w księgarni Gubrynowicza i Schmidta. Stronic 648 + 492, w 8-ce. Cena 8 kor.

Dwa poważne rozmiarami tomy opisu podróży dokoła kuli ziemskiej, szlakami mało uczęszczanymi, budzą w polskim czytelniku, a zwłaszcza w zwolenniku podróży i miłośniku ich opisów uczucie niebyłej takiej rozkoszy. Z prawdziwą przyjemnością zasiada się do ponętej z tytułu lektury, zazdroszcząc autorowi możliwości odbycia takiej pięknej podróży po bezbrzeżnej zieleni pamp, śnieżystych szczytach, podzwrotnikowych łąkach i morzach. Rychło jednak słabnie napięcie czytelnika, rozwiewają się błogie nadzieje przeżycia, dzięki autorowi, rozkosznych chwil, bo rychło okazuje się, że nie każdemu dano świat ten

malować! Opis wrażeń i przygód autora, rozwałkowany na dwa olbrzymie tomy, jest w lepszych swych częściach zaledwo średni i blady. Cała masa szczegółów i drobiażgów, dla autora miłych i ciekawych, dla czytelnika jednak zupełnie obojętnych i zbędnych, zalewa ważniejsze i ciekawsze obrazy i wrażenia. O ile sympatycznie przedstawia się na tle opowiadania osoba samego autora, o tyle słabe, bezkrwiste jest jego dzieło. Lecz szlachetne myśli i uczucia autora, sympatyczne wynurzenia i słabe wprawdzie, ale ciekawych stron pełne opisy nie są bez interesu na tyle, by czytelnik, rozporządzający wolnym czasem, nie miał przeczytać dwutomowego dziennika podróży p. Z. z pewną dla siebie korzyścią.

Dozwolone (M.).

J. Bystrzycki (K. St.).

Hygiena, medycyna.

Jak zbudowane jest ciało człowieka. Przez M. Brzezińskiego. Warszawa, 1906. Skład główny w Księgarni Polskiej J. Sikorskiej. Stronic 152, w 8-ce. Cena 68 hal.

Podziwiać należy zdolność autora, który w obrębie 152 stronic zdołał wyłożyć w formie nadzwyczaj popularnej i ciekawej, stylem prostym, wszystko to, co przeciętny człowiek wiedzieć powinien z zakresu anatomii i fizjologii ciała. Nie pominął też autor, któremu w pierwszym rzędzie zależy na zdrowiu i życiu ludzkim, zagadnień z dziedziny higieny (np. o zachowaniu w czystości włosów, skóry, odzieży etc.). Napisaana językiem dobrym i rycinami opatrzona książka Brzezińskiego powinna się znaleźć w każdym domu.

Bardzo polecone (II. dla dorosł.).

W. Rychliński (K. Ak. Kr.).

Prawo, nauki społeczne.

Zrzeszenie wiejskie — dźwignią kultury i dobrobytu ludności wiejskiej. Spółki, Związki, Kółka rolnicze. Napisał Zennon Pietkiewicz. Warszawa, 1907. Nakładem M. Arcta. Stronic 119, w 8-ce. Cena 1 kor. 20 hal.

Książka ma za cel zapoznanie czytelnika z rozwojem zrzeszeń rolnych i wszelkiego rodzaju kooperatyw w całej prawie Europie, które dla Królestwa mogą stać się wzorem do pracy w tym kierunku. W pierwszych rozdziałach scharakteryzował autor stowarzyszenia w Europie zachodniej, głównie w Danii, Belgii, Szwajcaryi, Norwegii, Francji, Włoszech, Czechach, w Księstwie Poznańskim i w Galicyi. Następnie zrobił przegląd zrzeszeń włościańskich w Królestwie i podał wskazówki oraz wzory różnych Spółek, które tam należałoby zakładać. Żałować tylko należy, że autor nie zawsze sięgał po materiały do samych źródeł, któremi są odnośne sprawozdania; stąd wiele niedokładności.

Prócz rzeczowego przedstawienia ruchu współdzielczego, który na ogół przedstawiono umiejętnie, wyraża autor w wielu miejscach swoje osobiste poglądy, z którymi nie zawsze zgodzićby się można. — Druk wyraźny, korekta — z wyjątkiem nazwiska Raiffeisena, które podano błędnie — staranna.

Polecone (III. M. preleg.).

Wincenty Bandura (K. St.).

Stan obecny kwestyi robotniczej na Zachodzie. Napisał J. Zagleniczny. Warszawa, 1907. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa. Stronic 260, w 8-ce. Cena 2 kor. 60 h.

Autor przedstawia „obecny stan kwestyi robotniczej“, która, jakkolwiek jest właściwie tylko odłamem t. zw. „kwestyi społecznej“, to jednak, siłą swej doniosłości społecznej, wybija się na plan pierwszy z pośród zagadnień społecznych. W ujęciu przedmiotu główny nacisk kładzie autor na stronę praktyczną, pragnąc zaznajomić czytelnika z realnemi usiłowaniami, zmierzającemi do rozwiązania „kwestyi robotniczej“ na Zachodzie, a więc z istniejącemi tamże instytucjami i organizacyami, mającemi na celu poprawę bytu klasy robotniczej. Omawiając sprawę prawodawstwa ochronnego porusza autor — co prawda, nieco zbyt pobieżnie — cały szereg żywotnych i ważnych kwestyi, jak sprawę pracy dzieci nieletnich i kobiet, sprawę maksymalnego dnia roboczego lub oznaczenie minimalnej płacy. Znacznie szerzej natomiast omawia instytucję ubezpieczenia robotniczego, zaznajamiając czytelnika dokładnie z zasadami, na jakich opiera się ubezpieczenie na wypadek choroby, starości i niezdolności do pracy w Niemczech, gdzie sprawą tą zajęło się żywo państwo w przeciwstawieniu np. do Anglii, gdzie ubezpieczenia robotnicze wchodzą w zakres działalności potężnych związków zawodowych, tworząc podstawę ich rozwoju. Niemieńsi dokładnie kreśli autor obecny stan związków zawodowych, tej najważniejszej, specyficznej organizacji, w poszczególnych krajach zachodniej Europy, podając sporo materiału cyfrowego, odnoszącego się do ich rozwoju. Oprócz tego porusza jeszcze cały szereg innych ważnych kwestyi, np. sprawę kooperatyw spożywczych i korzyści, płynących z nich dla rzeszy robotniczej, sprawę strajku, „lock-outu“ i t. d., a kończy trafną oceną stosunku socjalizmu do „kwestyi robotniczej“. Wszystko to przedstawione w formie prostej, zwięzłej, z pominięciem teoretycznych wywodów; jednym słowem daje autor w swem dziele zwięzły przegląd spraw z zakresu „kwestyi robotniczej“, przegląd, który, jako uzupełnienie wiadomości, czerpanych z podręczników ekonomii, nie mówiąc już o broszurach, przyczynić się może do gruntowniejszego poznania zawitych, a nieraz jednostronnie oświetlanych zagadnień „kwestyi robotniczej“, a przez to ceną oddać usługę.

Polecone. (M.).

Tadeusz Pawlikowski (K. Sl.).

Religia, moralność, wychowanie.

Wykład moralności. Przez Dra Juliusza Payota. Przekład z franc. J. a d w i g i W a r n k ó w n y. Warszawa, 1905. Nakładem księgarni E. Wende i Sp. Stronic VI + 262, w 8-ce. Cena 3 kor. 20 hal.

Książka podzielona na pięć głównych części. W pierwszej roztrząsa autor, znany już z kilku nader cennych dzieł z zakresu psychologii, naukowe podstawy moralności, w dalszych trzech rozpatruje obowiązki człowieka względem siebie samego, bliźnich i państwa, w ostatnich rozprawia się z wierzeniami religijnymi i t. zw. sankcjami i systemem kar i nagród, które zabezpieczają wykonywanie praw. Autor z niezwykłą jasnością i ową francuskim pisarzem przedewszystkiem właściwą lekkością i gracyą wykładu wprowadza czytelnika w konsekwentny system etyki, oparty nie na dogmatach religijnych, ale wyłącznie na rozumie, doświadczeniu i wynikach wiedzy współczesnej. Dzieło to, przeznaczone w pierwszym rzędzie dla nauczycieli i wychowawców, ma za cel dowiedzieć, jak można i należy drogą wyłącznie ścisłego rozumowania wyrobić w młodzieży przekonanie o wartości i piękności życia, rozbudzić w niej miłość kultury nowoczesnej przez wskazywanie na jej olbrzymie zdobycze, a nie zaślaniając równocześnie jej niedomogań, rozniecić w młodem pokoleniu zapał do pracy solidarnej nad dalszym postępem i uszczęśliwianiem ludzkości.

Niezwykła trafność rozumowania obok jasności i wdzięku stylu każą to dzieło gorąco polecić. Język przekładu jest bez zarzutu. Forma zewnętrzna nie pozostawia nic do życzenia.

Bardzo polecone (M. IV.).

Antoni Marcinkowski (K. Sł.).

Na wsi u wuja-doktora. Książka dla rodziców. Napisał dr. med. doc. fizjol. Max Oker-Blom, przełożyli z niemieckiego Marya i Stanisław Krauzowie. Warszawa, 1906. Nakładem Księgarni Naukowej, Krucza 44. Stronic 33, w 8-ce. Cena 40 hal.

Książkę, napisaną w „myśli, aby ją można było dać do ręki każdemu dziecięciu-dwunastoletniemu chłopcu“, przeznaczają autor „przedewszystkiem dla rodziców“. W przedmowie, do nich skierowanej, wychodząc z założenia, że wzajemna od siebie zależność zdrowia fizycznego i duchowego jest niezaprzeczoną, zwraca uwagę na doniosłość niebezpieczeństwa, jakim grożą przedwczesne zbroczenia fizyologiczne u dzieci; główne źródło zła upatruje w otaczaniu tajemniczością rzeczy, o których należałoby uświadamiać w imię zasady: „lepiej o rok za wcześniej, niż o godzinę za późno“.

Badania kwiatów dla celów nauki szkolnej, śledzenie życia pary jaskółek, widok małych pieszków, które dopiero co przyszły na świat, jednem słowem najprostsze wydarzenia codziennego życia podczas wakacyj, które autor, będąc małym chłopcem, spędził na wsi u wuja-doktora, dały wujowi możliwość uświadomienia wychowanka, że natura ukształtowała wszystkie żywe istoty tak, aby mogły stwarzać nowe życie.

Autor wziął sobie za zadanie wskazanie formy, w jakiej można podać dzieciom konieczne wiadomości z tej dziedziny; wywiązał się z niego w kilku opowiadaniach, którym nie brak pożądanego zawsze wątku moralnego. Książeczka nadaje się do głośnego dziecku czytania — dla wychowawców nader cenna — zasługuje na najszersze rozpowszechnienie. Może być wskazówką, jak sobie radzić z trudnościami, które ta kwestya wychowawcza nastęrcza, a przedewszystkiem — przyczynić się do szkodliwego w skutkach zapatrywania, że najlepiej ją omijać.

Bardzo polecane (M.).

Fl. Lubodziecka (K. Asn.).

Rozmaitości.

Królowie polscy. Według rysunków Matejki malowała Marya Gerson-Dąbrowska. Warszawa. Nakładem Jana Fiszera. Cena 7 kor. 80 hal.

Nie mamy dotąd dobrych a tanich portretów królów polskich do zawieszenia na ścianach izby szkolnej. Wydawnictwo Fiszera, choć najlepsze z istniejących, nie może nas zadowolić. Reprodukcje portretów królów polskich według rysunków Matejki byłyby bardzo pożądane, ale o ile możności zgodne z oryginałem, t. j. czarne. Pomysł kolorowania ich był bardzo nieszczęśliwy i dziwić się należy pani Gerson-Dąbrowskiej, że podjęła się tak niewdzięcznego zadania. Wypadło bardzo niefortunnie. Matejkę zespecili kolorki, a następnie ordynarna, niedbała chromolitograficzna technika. O ile wydawcy zależeli na barwnych obrazkach, należało zwrócić się do kogokolwiek z naszych grafików, któryby mógł dać kompozycje oryginalne (oczywiście na istniejących tradycjach lub portretach oparte), do techniki litografii przystosowane. Przychodzi jednak wątpliwość, czy tablica taka odpowiada zamierzonemu celowi? Czy dziecko, mając pzzed sobą tablicę z czterdziestu portretami, zapamięta dokładnie choć jeden? Czy nie pożyteczniejsze byłoby wydanie seryi portretów królów polskich, któreby nauczyciel mógł kolejno, a odpowiednio do wykładu, pokazywać i objaśniać?

Pomimo wszelkie zarzuty tablica Fiszera jest najlepszą jaką posiadamy. Rażące wady nie pozwalają jej polecić, — dozwolić jej używania można.

Dozwolone.

Konstancja Stębowska (K. Asn.).